

76499

LWOWSKIE WIADOMOŚCI PARAFJALNE

TYGODNIK B WIECONY ZYCIEU RELIGIJNEMU M. LWOWA

Po powrocie z zagranicy otworzył
UPRAWNIONY Zakład Dentystyczno - Techniczny
LUDWIK BARTOSZEWSKI Lwów, Łyczakowska 39-II p.

b. wieloletni asystent i odontotechnik prof. Hinny
w Rzymie i prof. Massenti'ego przy król. Uniw. w
Cagliari. Najnowsze systemy tech. - dentystycznej.
Ceny niskie — dogodne warunki. 5—26

SUKNA

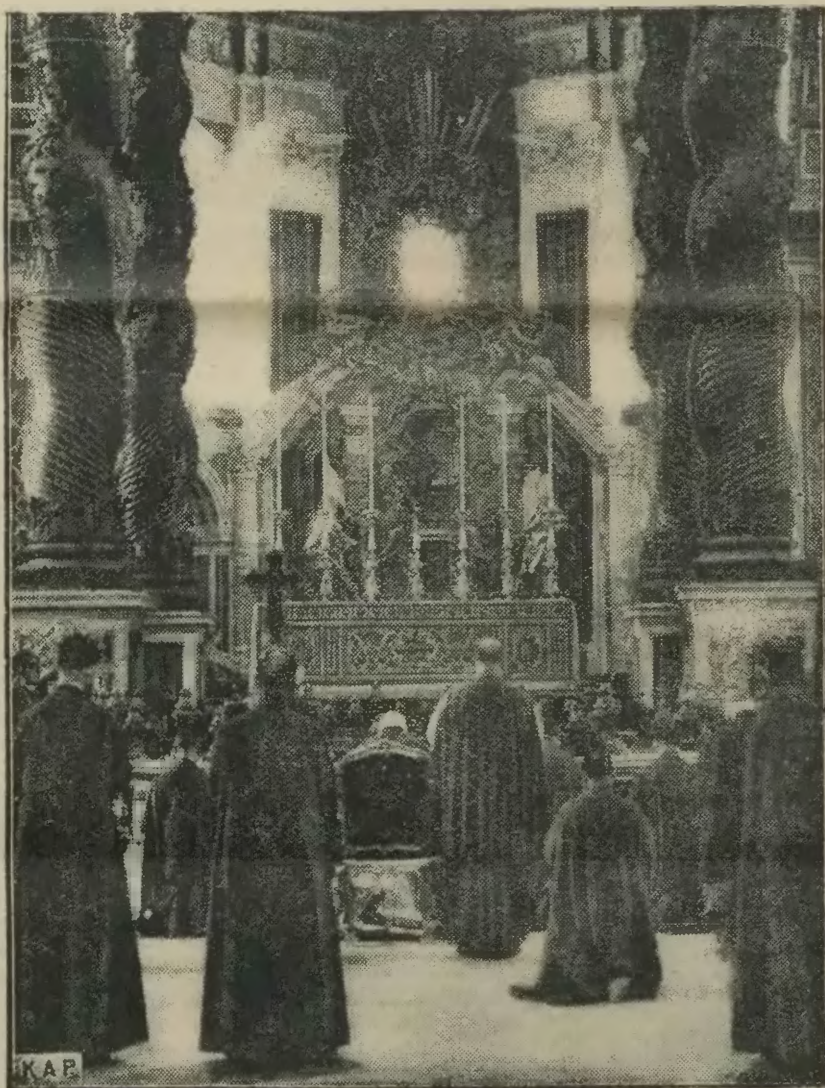
5—65

ostatnie nowości wiosenne

ZENON GROCHOLSKI

LWÓW Telefon 30-30 WAŁOWA 9.

Ojciec św. Pius XI wraz z otoczeniem modli się u grobu św. Piotra, w bazylice watykańskiej z okazji Roku Świętego.



POLECAMY

chrześcijański skład porcelany, szkła, naczyń kuchennego i wypożyczalnię nakryć stołowych **Ludwika Koźmińskiego** — Lwów, Kopernika 2. — — — — — Tel. 75-30.

8—26

W Anglii i w Polsce

Znany w całym świecie pisarz angielski Bernard Shaw napisał książkę pod tytułem „Przygody czarnej dziewczyny w poszukiwaniu Boga“. Jest to książka bluźniercza. Większość księgarń angielskich oświadczyła, że nie będzie tej książki sprzedawać, a czytelnicy ludowe odmówiły przyjęcia jej do swych bibliotek. Księgarze ogłosili w swym miesięczniku powody, dla których książkę bojkotują. Piszą tam:

„Większość naszych czytelników jest wierzącą, nie możemy zatem absolutnie rozpowszechniać literatury, któraby sprzeciwiała się ich religijnym uczuciom. Zresztą książka Bernarda Shawa może przynieść znacznie więcej szkody aniżeli dobra. Zawiera ona zupełnie wyraźny i bezpośredni atak na pojęcia, będące źródłem wszelkiej kultury na świecie, z których wzięła swój początek sztuka i nauka. Ostatnie dzieło Bernarda Shawa jest napaścią na całe chrześcijaństwo“.

Księgarze angielscy postawili sprawę jasno i każdy, który docenia wagę religii w życiu społecznem ich stanowisku może tylko przyklasnąć. Zrozumieli oni wielką rolę, jaką spełniają w społeczeństwie, dając mu w rękę książkę. Od nich zależy, czy rozpowszechniać będą dzieła dobre czy złe, czy staną się podporą dobrego czy rozsądnikiem niewiary i demoralizacji. Niewątpliwie znajdują się w Anglii księgarze, którzy będą książkę sprzedawać, podnieść jednak należy okoliczność, że znalazła się większość, która wystąpiła przeciw złej książce. Zaznaczyć też trzeba, że nie są to katolicy, ale w przeważnej części anglikanie!

Jakże inaczej jest w katolickiej Polsce!

Przywódca walczących z religią, z Kościołem i z wszelką moralnością Boy-Żeleński otrzymał przed kilkoma tygodniami nagrodę literacką miasta Warszawy w sumie kilku tysięcy złotych. Zaco? Za swą działalność pisarską, w której nie szczędzi niczego, co tchnie świętością i moralnością.

„Wiadomości Literackie“, które propagują małżeństwa cywilne, wolną miłość, świadome macierzyństwo i różne inne niemoralne pomysły, wykładane są na stołach czytelników szkolnych. We Lwowie czyta się je nawet z uczennicami na godzinie w niektórych szkołach, będących pod kierownictwem zakonnic. Pani nauczycielka, choć uchodzi za katoliczkę, nie wie widocznie o odpowiednich przykazaniach Bożych i kościelnych,

albo też wybiera sobie wygodniejsze, a mniej wygodne składa do książeczki do nabożeństwa.

Nasi księgarze w swej większości — bo są chlubne wyjątki — sprzedają, co im wpadnie w rękę, byle interes szedł. Podobnie rzecz się ma z kioskami gazeciarskimi.

A opinia katolicka, a stowarzyszenia rodzicielskie przy szkołach, a poszczególni katolicy — cóż wszyscy czynią, by przeciwstawić się złu? Bardzo mało, albo nic. Boją się zarzutu, że są zacofani, klerykalni, pobożni. Przede wszystkim zaś nie zdają sobie sprawy z najbardziej podstawowych zasad moralności katolickiej. Dowodzi tego choćby takie dość powszechne zdanie, że Kościół musi ustąpić w sprawie nierozdzielności małżeństwa, choć taka nadzieja jest ostatniem głupstwem.

Praca nad wyrobieniem silnej, jednolitej i śmiałej opinii katolickiej jest jedną z najpilniejszych rzeczy. Łączy się ona ściśle z wysiłkami nad pogłębieniem znajomości zasad wiary i moralności i ich znaczenia dla społeczeństwa. Praca jest już rozpoczęta, chodzi o jej przyspieszenie i rozszerzenie na wszystkie warstwy.

St. Wieroński.

Uwagi na czasie

Zbliża się okres uroczystych i radosnych chwil dla dziatwy szkolnej, a to pierwszej Komunii św. W związku z tem prawie że każde dziecko idzie do fotografa, aby na całe życie upamiętnić tę tak bardzo uroczystą chwilę.

Niestety wśród rodziców i opiekunów oraz nauczycieli brak należytego zrozumienia, jak uroczystą jest ta chwila dla katolika i prowadzą dzieci do fotografa-żyda lub zamawiają fotografa-żyda, by ten zrobił wspólną fotografię dla dziatwy przystępującej do pierwszej Komunii świętej.

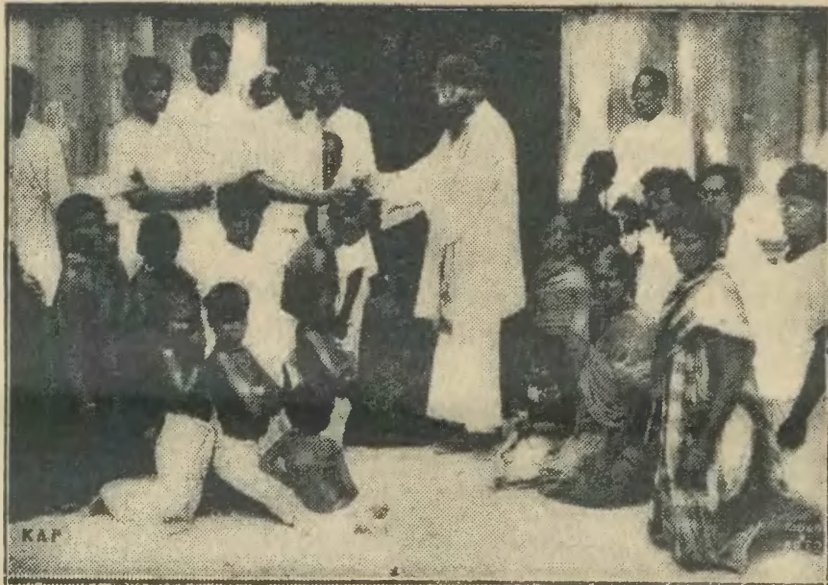
Nie wiem czemu to przypisać, — czy nieświadości czy opieszałości ze strony rodziców lub nauczycieli. Jest to wprost ohydne, aby katolickie dziecko, które dopiero przyjęło Najświętszy Sakrament, prowadzić do żyda. Mamy fotografów-katolików i ci powinni dokonywać zdjęć fotograficznych w związku z katolickim obrzędem religijnym.

Byłoby dobrze, aby księża katecheci w szkołach i księża proboszczowie z ambon pouczyli co do tego rodziców, nauczycieli i dziatwę.

Opieszali rodzice i wychowawcy powinni wiedzieć o tem, że na całym świecie nie znajdują żyda, któryby w związku z ich obrzędem religijnym kupił jakiś przedmiot u katolika lub aby fotograf-katolik dokonał zdjęcia fotograficznego z żydowskiego obrzędu religijnego.

To samo dotyczy kupowania medalików z

Chrzest krajowców w południowych Indiach



wizerunkami Świętych u złotników-żydów. Zdałoby się, że niektórzy rodzice są prawdziwymi katolikami, a tymczasem medaliki z wizerunkiem Pana Jezusa, Matki Boskiej lub innego Świętego kupują u żyda. Jak to pogodzić jedno z drugim?

Brak należytego uświadomienia w tym kierunku daje się zauważyć wśród ludu wiejskiego. Wieśniacy, którzy w dnie targowe przychodzą lub przyjeżdżają do miasta bardzo często a nawet powiem że w 90% kupują świece kościelne z wizerunkami Świętych u żydów. Książeczki do nabożeństwa i dewocjonalja są również do nabycia u żydów. Bardzo dużo katolików nie jest należyście uświadomionych, aby te wszystkie przedmioty, które są potrzebne do wykonywania obrzędów religijnych były kupowane u katolików.

Józef Łoziński.

Od Redakcji: Uwagi P. Łozińskiego, przysłane nam w formie listu, umieszczamy w całości, bo poruszają one sprawę nadzwyczaj ważną, którą się wśród ogółu katolików bagatelizuje. Istnieją przecież liczne kramy kościelne, należące do różnych stowarzyszeń pobożnych, mamy także katolickie sklepy (np. Tow. Biblioteka Religijna we Lwowie, ul. Rutowskiego 5), gdzie można się łatwo zaopatrzyć we wszelkie przedmioty, służące czci Bożej. Trzeba tylko trochę zrozumienia własnej godności katolickiej i własnego interesu polskiego.

O nakryciu głowy w kościele

Księża proboszczowie mają nieraz wiele kłopotu z różnymi organizacjami, których członkowie, niosąc sztandar, pchają się do kościoła w czapkach. W archidiecezji lwowskiej istnieje co do tego jasne zarządzenie X. Arcypasterza. Powtarzamy je tutaj w całości:

„Wkradają się do kościołów naszych pewnie

niewłaściwości i nadużycia, które ze względu na cześć, należną świętym miejscom, nie mogą nadal panować. Mianowicie w niektórych parafjach przychodzą na nabożeństwa członkowie różnych organizacji ze sztandarami i nie zdejmują czapek. Gorszy to ludzi i nie da się pogodzić z czią, jaka się należy kościołom katolickim. Wobec tego podajemy do wiadomości Wielkiego Duchowieństwa, że organizacjom czy to sportowym czy zawodowym, jak Harcerstwo, Sokół, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, korporacje akademickie, Strzelec, Straż ogniowa, i innym oraz ich chorążym nie wolno przebywać w kościele z nakrytą głową. Ten sam przepis stosuje się i do straży honorowej przy grobie Chrystusa w Wielkim Tygodniu. Wyjątek może stanowić jedynie wojsko, biorące udział w nabożeństwie kościelnym w pełnym rynsztunku. Niosący sztandary organizacyjne mają się ustawić w bocznej nawie kościoła tak, aby widoku na wielki ołtarz, przy którym odprawia się msza św. nie zasłaniali“.

Zarządzenie jest zupełnie jasne dla każdego katolika, trzeba je tylko wykonać, a nie upierać się przy nierozsądnych miejscowych zwyczajach.

Ulgi podatkowe dla nowych budowli

Z dniem 1 kwietnia weszła w życie ustawa z dnia 24 marca r. b., na mocy której nowo-wznoszone budowle oraz nadbudowane i przebudowane części mieszkalne lub przeznaczone dla celów handlowych i przemysłowych, korzystają ze znacznych ulg podatkowych.

Jeżeli budowa, nadbudowa lub przybudowa wykończona zostanie przed upływem 1940 r., będzie zwolniona na okres 15 lat od chwili chociażby tylko częściowego jej użytkowania od 1) podatku od nieruchomości lub budynkowego,



„Japonja — mówił — wdzięczna jest misjo-

Tak ocenia poganin rolę religji katoylickiej

2

Główny św. przyjął na specjalnej audjencji uczestników międzynarodowego kongresu prawa rzymskiego. Papież pozdrowił przybyłych bardzo serdecznie i zaznaczył, że są oni nie tylko luminarzami wiedzy, ale i ludźmi dobrego serca, ponieważ odwiedzili jego, sędziwego kapłana, dla którego wiele nazwisk z pośród obecnych osób wiąże się z długoletnimi i drogiemi wspomnieniami studjów, bibliotek i badań naukowych. Teren ich dociekań naukowych jest histo-

Rocznik papieski na rok 1933 podaje spis Księżę Biskupów całego świata. Według tego spisu Kościół posiada w tej chwili 207 metropolitów, 37 arcybiskupów bez godności metropolity, 900 biskupów-ordynariuszów, 665 biskupów tytularnych, 45 bezpośrednio Rzymowi podlegających prałatur i opactw, 253 wikaryaty apostołskie, 105 prefektur apostołskich i 3 misje, ukonstytuowane jako osoby kościelno-prawne. Same tylko Włochy oprócz siedmiu tak zwanych biskupstw podmiejskich liczą 30 arcybiskupów i 235 biskupów.

Czytaj i rozważaj!

Ewangelja na IV niedzielę po Wielkiejnocy

Jan, 16, 5—14.

Ouego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Idę do tego, który mnie posłał, a żaden z was nie pyta mię: dokąd idziesz? Ale iżem wam to powiedział, smutek napełnił serce wasze. Aleć Ja prawdę wam powiadam, pożytecznie wam, abym Ja odszedł, bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was, a jeśli odejdę, pošlę go do was. A on gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu i z sprawiedliwości i z sądu. Z grzechu mówię, iż nie uwierzyli we mnie; a z sprawiedliwości, iż do Ojca idę, a już mnie nie ujrzyecie; a z sądu, iż księżę tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie ów Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłysz, mówić będzie, i co przyjsć ma, oznajmi wam. On mię uwielbi, bowiem z mego weźmie, a wam opowie.

Nauka niedzielna o prawdzie Bożej

„Gdy przyjdzie Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy“ — taką obietnicę dał Zbawiciel uczniom, żegnając się z nimi przed męką. Spełniło się to w dzień Zielonych Świątek. Oświeceni światłem Ducha Świętego pojęli apostołowie całą prawdę Bożą, zrozumieli nauki dawane im przez Jezusa Chrystusa w ciągu trzechletniego z Nim obcowania. Poznawszy prawdę Bożą, ukochali ją i głosili wszystkim ludom.

Prawdy, do których dochodzimy czy naszym rozumem, czy też otrzymujemy je przez objawienie Boże, są słabem odbiciem samej istoty Bożej. „Bóg jest prawdą“ — uczy apostoł (1 Jan 5, 6). W Nim prawda zlewa się w jedno z Jego istotą. Całe działanie Boże to prawda: „Wszelkie drogi Twoje to prawda“ — mówi o Bogu Psalmista (118, 151). „Miłosierdzie i prawda idą przed obliczem Bożem“ — stwierdza tenże Psalmista w innem miejscu (88, 15). Stąd też Pan Jezus jako druga Osoba Boża mógł

NOWA MORALNOŚĆ

„Mamy wszelkie prawo ustanawiać sobie nowe prawa moralności wedle naszego zrozumienia i wedle ducha naszego czasu. Wasze przestarzałe i przeżyte pojęcia nic nas nie obchodzą. Zresztą wy sami tych swoich zasad się nie trzymacie“ — rzekła Regina Tkaczówna w podrażnieniu, zwracając się z tem do swej babci. „Proszę mi przeto dać już spokój z tem ciąglem moralizowaniem na temat dobrych obyczajów“.

„Chrześcijańska moralność opiera się na wiecznych, niezłomnych zasadach i nie może ulegać żadnej zmianie. Chociaż przeto zmieniają się stosunki i warunki życia, jednakże prawda jest jedna i jeden jest obowiązek po wsze czasy“.

„Ależ babcia nie rozumie historycznego rozwoju. Bo zresztą skądżeż! Każda epoka tworzy własną moralność“.

„Każda epoka usiłowała dohre, stare zasady obalić, pod tym lub innym względem. Ale każde pokolenie ludzkie na tem właśnie się załamywało i niejeden naród padł i zginął właśnie z powodu tej swojej nowej moralności, a właściwie mówiąc — niemoralności. Zbadajno tę swo-

ją historyczną mądrość, moja ty przemądrzała panno, i udowodnij mi, że ja się mylę“.

Regina poprostu nie posiadała się z gniewu. Tej starej babci nie można było bowiem tak łatwo przegadać, jak np. matkę. Coś poprostu szarpało Reginę, bo nie chciała się poddać...

„Jeszcze nigdy nie było takich czasów, jak obecnie. Dlatego też wszystko minione nie ma dla nas, ludzi dzisiejszych, żadnego znaczenia. Wy mieliście swoje życie, a my żyjemy naszym“.

„Możecie sobie tworzyć nowe obyczaje, ale nowej moralności nie zbudujecie. Wlećcie starego ducha w nowe formy, oto, co hyłoby godnem zadaniem życia“...

„Ależ w nas żyje właśnie nowy duch, babciu, a ty tego poprostu nie rozumiesz. A zresztą, jeżeli już się przytem upierasz, pokaż mi raz wreszcie tę twoją dawną moralność i dawnego ducha? Czy myślisz, że jestem jeszcze ciągle dzieckiem, które nie rozumie, jak to jest właściwie między ojcem i matką? Przecież ja wiem, że nasza Hilda ma wojennego ojca! Wiem, że mój tatuś wyjeżdża służbowo ze swemi prywatnemi sekretarkami, że w hotelu podają się za małżeństwo, natomiast, jeżeli Gucia wieczorem

o sobie powiedzieć: „Jam jest droga, prawda i żywot“ (Jan 14, 6).

Poznanie prawdy Bożej to jeden z celów naszego życia. Uczymy się w katechizmie, że nato żyjemy, abyśmy Boga-Prawdę poznali, ukochali Go, służyli Mu a przez to zasłużyli sobie na wieczne posiadanie Boga-Prawdy.

Myśl ludzka daremnie szukała przez wieki prawdy. Błąkała się po manowcach, a nawet wtedy, gdy dochodziła do prawdy, nie była pewna, czy to istotnie jest prawda, której się powinna oburącz uchwycić. Objawiona prawda Boża daje człowiekowi zaspokojenie jego pragnienia prawdy i pewność, że posiada istotną prawdę. Bóg jest najprawdziwszy i ani sam się mylić, ani nikogo w błąd wprowadzić nie może, — czyta już małe dziecko na pierwszej kartce katechizmu.

W świetle prawdy Bożej jasnymi się stają zagadki życia, których myśl ludzka nie potrafi sama rozwiązać. Pytania: jaki jest początek i cel życia, naco jest cierpienie i walka codzienna o doskonałość, ścieranie się dobrego ze złem, i czem wogóle jest cała nasza natura tak pełna sprzeczności, rozważane przy blasku odwiecznych prawd Bożych, przestają być udręką człowieka, a nawet stwarzają piękną harmonję, kojącą niespokojną duszę. Tu zastosować można

wróci ze swym kawalerem do domu, to zaraz jest okropna awantura! Albo gdy ta głupia dziewczyna, Tekla Schowkówna miała dziecko, to cała nasza ulica wiła się, jak wąż z oburzenia... zamiast, żeby ją był przedtem ktoś we właściwy sposób zaznajomił z zasadami higieny“...

„Czy ty myślisz, że twoi rodzice są szczęśliwi dlatego, iż przekraczają Boskie przykazania?“

„Szczęśliwi? Także coś! Zjada ich złość, wzajemna nieufność, jest tutaj poprostu nie do wytrzymania. Od rana do nocy robią sobie nawzajem przykrości, zamiast się rozejść. Czy taka moralność może nam imponować? Moja matka ubiera się jak pensjonarka; krótko ostrzyżona głowa w lokach, a suknię co roku skraca o pięć centymetrów, aby się podobać obcym mężczyznom. Ojciec, chociaż już jest całkiem starszym panem, czerni sobie włosy, godzinami bierze masażę twarzy, zmienia ubranie, z każdą modą, jak kameleon, a wszystko na to, aby imponować obcym kobietom... I wy to nazywacie świętym, nierozzerwalnym węzłem małżeńskim! Kłamstwo i fałsz! Na te plewy nie złowilibyście już nawet wróbla, a wy eheeee nas młodych prowa-

słowa Zbawiciela do żydów: „Jeśli wytrwacie w nauce mojej, będziecie prawdziwymi uczniami moimi i zrozumiecie prawdę, a prawda wyzwoli was“ z niewiadomości i grzechu (Jan 8, 32).

Stosunek ludzi do prawdy Bożej jest różny. Jedni pytają, jak Piłat: „Co to jest prawda?“ — i nie czekając odpowiedzi, odchodzą. Nie chcą jej znać, bo ona wymaga trudu i zaparcia się. Inni nawet o prawdę nie pytają, a usłyszawszy o niej, odwracają — jak mówi św. Paweł — słuch i zwracają go ku baśniom (2 Tym. 4, 4). Inni jeszcze walczą z prawdą Bożą, najczęściej z wygody, by ona nie psuła im życia. Można by do nich przystosować słowa św. Pawła do Rzymian (1, 25): „Prawdę Bożą odmienili w kłamstwo i służyli stworzeniu raczej niż Stworzycielowi... Bóg przeto podał ich w namiętności sromotne“.

Nasz stosunek do prawdy Bożej będzie inny, pełen miłości i czci. Będziemy ją poznawać i praktykować, aby o nas i całym społeczeństwie można było powiedzieć, co prorok Zachariasz (8, 3) mówił o mesjańskim Jeruzalem: „Jeruzalem zwać się będzie miastem prawdy“. Praktykowanie prawdy Bożej w życiu codziennym zaprowadzi nas do światła Bożego w myśl

dzie za rękę. My mamy już nasze własne doświadczenia i spostrzeżenia, babciu, także w sprawach seksualnych, i nie pozwolimy wodzić się za nos. Życie urządzimy sobie wedle własnego zrozumienia i własnego upodobania“...

Tymczasem Regina przygotowywała się do wyjścia. Brakło jej tylko torebki i to zdaje się raz na zawsze. Chociaż bowiem przeszukała wszystkie pokoje, jednakże nie mogła jej nigdzie znaleźć. Coraz bardziej poczęło ją to niepokoić. Tam do licha; w torebce miała przecież także bilet do teatru na dzisiejszy wieczór... a jeżeli dzisiaj nie przyjdzie do loży... W torebce miała też wszystkie swoje pieniądze... i fotografię z kąpieli słonecznej.

Torebka nie znalazła się.

Nagle przyszło jej na myśl, że prawdopodobnie zapomniała ją wczoraj wieczorem w kuchni. Fredk przyrzekł jej, że tam wróci i torebkę zabierze. A jednak nie odniósł jej. Zatelefonowała, pytając gorączkowo urywanymi zdaniami. Torebki już tam nie było, gdy Fredk wrócił po nią. Na jego zapytanie, czy ma zrobić doniesienie, nie posiadając się z gniewu i oburzenia, gwałtownie odłożyła słuchawkę.

zapewnienia Jezusowego: „Kto czyni prawdę, przychodzi do światła“ (Jan 3, 21). Amen.

X. J. Korzeń.

Propaganda sekciarstwa

Po polskich miastach i wsiach rozrzućli sekciarze różne swoje ulotki, by rozszerzać swe błędne wiary i mącić w katolickim społeczeństwie. Między temi ulotkami, jest kartka, w której niejaki Jan Kuc obiecuje wielką nagrodę temu, kto zbije różne jego niemądre zarzuty przeciw nauce katolickiej. Podobne ulotki rozszerzał w Katowicach pastor metodystów K. Najder z Przemyśla. Na tę propagandę odpowiedział katolicki tygodnik śląski „Gość Niedzielny“ następującym ogłoszeniem, rozdanem wśród zwolenników sekty, które tu podajemy w całości:

„1000 złotych nagrody otrzyma każdy z „Gościa Niedzielnego“, kto udowodni, że:

1. Kościół metodystów został założony przez Pana Jezusa, a nie 1739 lat później przez anglikańskiego pastora Wesleya,

2. że pastor Wesley jak i jego zwolennicy i p. Najder, od Pana Jezusa albo od któregoś z apostołów lub od ich zastępcy odebrali upoważnienie do głoszenia nauki Chrystusowej,

3. że Pismo św., na którym metodyści się opierają, jest prawdziwym, nieskróconym, bezbłędnie tłumaczonym,

4. że do Pisma św. nie należą Księgi Machabejskie, ani list św. Jakóba Apostoła,

5. że protestancki, światowej sławy historyk, p. Harnack, nie przyznał na podstawach historycznych, że Kościół Rzymsko-katolicki z zasadami wiary i ustroju dziś jest ten sam co w czasach apostołskich,

6. że z fałszu rodzić się może prawda, że więc z herezji anglikańskiej mógł wyjść metodyzm jako „czysta prawda Boża“,

7. że Pan Jezus zakazał czcić swoją Matkę,

8. że cześć oddawana przez Kościół katolicki świętym, ich szczątkom i obrazom jest bałwochwalstwem,

9. że wszyscy księża katolicy są lichwiarzami, jak mówi p. Najder, który żyje z powietrza,

10. że Chrystus Pan nakazał apostołom wszystkie swoje nauki napisać, i że apostołowie też rzeczywiście wszystkie nauki Chrystusowe napisali,

11. że błędzi ten, który wierzy w nauki Chrystusowe nie napisane w Piśmie św. lecz ustnie podane dalej przez apostołów, a napisane przez uczniów tychże,

12. że Kościół katolicki zaprowadził kiedykolwiek jakiekolwiek pogańskie zasady między swe dogmaty,

13. że dusze, obarczone grzechami mniejszemi, przyjdą na inne miejsce aniżeli do czyśćca, lub że muszą iść do piekła, albo dojdą zaraz przed Oblicze Najświętszego i Najczystsze-go Boga,

14. że Chrystus nie dał apostołom mocy odpuszczania grzechów, kiedy do nich mówił:

„Oto, kochana babciu, najlepsza ilustracja twoich przestarzałych zasad moralnych. Jeżeli gdzieś położysz swą torebkę, to już po kwadransie jej nie znajdziesz, bo ją oczywiście ktoś ukradł... Co za bezgraniczna podłość, aby przywłaszczyć sobie cudzą rzecz!“...

„Ależ dziecko, dlaczego się tak oburzasz? Przecież to właśnie jakiś nowoczesny człowiek zastosował tę nową moralność. Prawdopodobnie opierając się na swym doświadczeniu i własnych przeżyciach. „Nie kradnij“ jest przecież wedle was taką samą ogryzioną kością, jak „nie cudzołóż“.

W pół godziny później zdążyła Regina ulicą Królewską. Bez pieniędzy. W nastroju, który ją usposabiał do każdego szaleństwa. Była zbyt inteligentną, aby nie rozumieć, że przegrała sprawę z babcią i że dana zasada moralna nie dłużej traci swe znaczenie, iż ją ludzie lekceważą. Nie mogła też zaprzeczyć, że głównym źródłem rozprzężenia życia jej rodziny było podeptanie uświęconych zasad, zarówno dawniej, jak i w chwili obecnej. A jednak... jednak... dla siebie uznawała tylko te nowe zasady, uważała bowiem, że jest całkowicie niezależną.

Nieszczęsna, nie spostrzegła się prędzej, iż jest na manowcach, aż dopiero wtedy, gdy już było zapóźno.

Zatrzymała się przed jakąś wspaniałą wystawą jubilerską i z kokieterją poprawiała sobie włosy. Znowu przyszła jej na myśl łoża w teatrze. Jak się tam dostać? W tej samej chwili stanął obok niej kusiciel. „Panienka tak sama?“...

„Nie potrzeba mi nikogo“...

„Ależ, bardzo proszę. Czy wieczór dzisiejszy ma pani już zajęty? Czy może mógłbym panią zaprosić?“...

„O ile pan idzie do teatru, to i owszem“...

„Ależ to nudne rzępolenie... Raczej jakiś jazzband, panienko“.

„Różne są gusta i guściki, mój panie“...

„W takim razie... najpierw teatr, a potem to drugie“...

Gdy Regina Tkaczówna owej nocy po drugiej godzinie wróciła do domu, straciła już wszystko. Swą niewinność, honor i szacunek dla samej siebie. W tym stylu poczęła teraz prowadzić życie raz uniesiona prądem, nie miała już bowiem siły, aby się zatrzymać. Prąd ją uniósł.

„Weźmijcie Ducha Św., którym grzechy odpuszcicie, są im odpuszczone, którym zatrzymacie, są im zatrzymane“.

15. że Kościół katolicki zakazuje swoim wiernym czytania Pisma św.,

16. że nie Szymona-Piotra, lecz tylko wiare jego Pan Jezus nazwał „opoką“,

17. że św. Piotr nie był głową Kościoła ustanowioną przez Chrystusa,

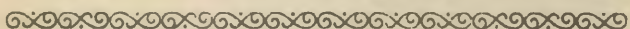
18. że nigdy żaden człowiek z polecenia Bożego nie może odpuścić grzechów,

19. że obelgi, oszczerstwa i wyrazy nienawiści, rzucane przez niektórych kaznodziejów metodystycznych na Kościół katolicki, są przez Chrystusa nakazane,

20. że p. Najder uznaje rzeczywiście ósme przykazanie Boże i zawsze stara się mówić prawdę“.

*

Nie zjawił się wszakże żaden metodysta, który mógłby udowodnić powyższe zarzuty i otrzymać 1000 złotych nagrody!



Co czytać?

Elżbieta Burgerówna: **Dziewczeta z bocznej ulicy.** Jak sobie dzisiejsze dziewczeta kształtują życie? Tłumaczył Jerzy Rogala. Katowice, 1933. Nakład i druk Księgarni i Drukarni Katolickiej.

Wmawiając sobie obłędny pogląd, że musi sama wszystkiego doświadczyć, aby stworzyć sobie nowe zasady moralności, nie znajdując już chwili wolnej do zastanowienia się nad sobą i nie spostrzegła całej grozy swego położenia, aż pewnej nocy policja zabrała ją z ulicy jako dziewczkę publiczną do urzędu opieki społecznej. Dzięki jej nazwisku udało się jej jeszcze tym razem wybrnąć w ten sposób, że zatrzymano ją na ulicy, gdzie właśnie znajdowała się dla studjum życia społecznego.

Jednego wieczora pozostała w domu. Ale potem przyszło coś, co było gorsze, niż wszystko inne dawne. Jak gdyby opuszczona już przez swego Anioła-Stróża rzucała się odtąd z jednej przygody w drugą, aż nadszedł dzień, kiedy urząd opieki publicznej odesłał ją do szpitala.

Teraz nastąpiła już katastrofa: rodzina wyrzekła się jej, ojciec oświadczył, że dla dziewczki ulicznej nie ma pieniędzy. Ponieważ nie miała jeszcze dwudziestu lat, wkroczył urząd opieki nad młodocianymi, przekazując sprawę dzielnicowej opiekunce Marji Stawiarskiej.

Od długich miesięcy przebywała już Regina w szpitalu. przeprowadzając leczenie salwarsa-

Powieść? — nie, to raczej obrazki, wzięte żywcem z dzisiejszych stosunków w większych miastach. Przesuwa się przed naszymi oczyma szereg dziewczęcych postaci z rodzin ubogich i zamożnych, prostych i inteligentnych, służących, robotnic fabrycznych i biurowych, tryskających życiem i zważonych przedwcześnie, zmiecionych w trybach miejskiego życia. W żywe przykłady wplecione są ścierające się z sobą dzisiaj poglądy na małżeństwo, ograniczanie potomstwa, na stanowisko niewiasty w społeczeństwie, na opiekę społeczną, na rolę religii, a szczególnie przykazań w codziennym życiu. Najbardziej drażliwe sprawy traktowane są otwarcie ale bardzo delikatnie. Autorka uczy i ostrzega przykładami, podnosi poczucie godności ludzkiej, a nie burzy go.

Książka zasługuje na to, żeby ją jak najgoręcej polecić dla wszystkich, zaczynając od starszej młodzieży. Powinno się ją poprostu wpychać do rąk, by przynajmniej częściowo przeciwdziałać truciźnie różnych brukowych dziesięciogroszówek, Tajnych Detektywów, Wiadomości Literackich i t. d.

St. Wier.

Od Redakcji: Jeden rozdział z powyższej książki przytaczamy dzisiaj w odcinku powieściowym.



Każda rodzina Lw. Wiad. Paraf. prenumeruje.

nem, i wkońcu, jako podleczone, została zwolniona. Długi czas opiekunka jej Stawiarska czyniła wszelkie wysiłki, aby w młodej tej duszy zbudzić drzemiące instynkty dobre. Ale bez skutku. Myśl Reginy pracowała tylko nad jednym: nowa znajomość z jakimś mężczyzną. Zdawało się, że zmysłowość całkowicie pochłonęła jej duszę, wszystko inne usuwając na bok. Gdy jej pierwszy raz pozwolono wyjść do miasta, już nie wróciła, aż ją znowu pewnego dnia policja odnalazła i do komisariatu sprowadziła. Na wszelkie uwagi miała tylko jedną odpowiedź: „Wy tego nie rozumiecie. Po pierwszym upadku stałam się innym człowiekiem i to się już zmienić nie może“.

Przygarnęła ją babka i czyniła wszelkie wysiłki, aby ją nakłonić do powrotu ze złej drogi i wzbudzić pragnienie dobra i piękna. Ale nadaremnie. Jak żaba szuka zawsze drogi z pięknego ogrodu kwiatowego do bagna, tak Regina odwróciła się od wszystkiego, co jej ofiarowała miłość i przywiązanie, i wróciła do swego życia występku.

E. Burgerówna.

(„Dziewczeta z bocznej ulicy“).

panujących od zachodu nad Wiedniem i okolicą. Pozwolił armii polsko-niemieckiej spokojnie maszerować górkami drogami i przyjął walkę niemal pod murami oblężonej stolicy. Armia turecka liczyła 138.000 głów. Z tej liczby przeszło 30.000 atakowało bastiony Wiednia, a 107.000 stanęło do bitwy z armią Sobieskiego. Blisko trzy czwarte tej cyfry stanowiła jazda.

W armii chrześcijańskiej piechoty było znacznie więcej. Sobieski przyprowadził z Polski 11.800 husarii i pancernych oraz 2.200 lekkiej jazdy, resztę stanowiła piechota. W wojsku niemieckim piechota miała stanowczą przewagę.

Szyk bitwy ułożył i własnoręcznie napisał Sobieski. Lewe skrzydło i centrum utworzyły wojska cesarskie i oddziały z Rzeszy, prawe — Polacy. Naturalnie był to plan zasadniczy, w którym zrobiono szereg wyjątków. Np. przy wojsku austriackim było kilka chorągwi polskich, a naodwrot jeździe polskiej dodano oddziały piechoty niemieckiej. Front armii chrześcijańskiej rozciągał się na jakie 8—10 kilometrów i był zwrócony na wschód. Lewem, północnem skrzydłem opierał się o Dunaj, prawem (południowym) sięgał do wzgórz nad doliną Wiedenki. Armia turecka zwrócona była frontem na zachód. Za plecami miała obóz i oblężoną stolicę.

Bitwa zaczęła się wczesnym rankiem na lewym skrzydle, w pobliżu Dunaju. Już o 8-ej rano zdobyto Nussberg, potem Nussdorf. Następnie jednak król zatrzymał lewe skrzydło, by jego ruchy uzgodnić z ruchami prawego. Polacy bowiem mieli najdłuższą i najtrudniejszą drogę do przebycia i dlatego dopiero koło południa weszli w bój. Przeciwno nim skierował Kara-Mustafa swe główne siły.

W krwawej walce, krok za krokiem zdobyli Polacy Michaelerberg i okoliczne wzgórza. Koło 4-tej stali już pod Dornbach, gdzie zaczynał się teren, na którym dogodnie mogły walczyć masy jazdy. Tymczasem Austriacy, którzy koło 1-ej w południe zajęli jeszcze Heiligenstadt, odpoczywali.

Koło godz. 5-tej Sobieski dał całej armii rozkaz do podjęcia rozstrzygającego ataku. Główne i najsukuteczniejsze uderzenie wykonali Polacy. Kilkadziesiąt chorągwi jazdy polskiej ruszyło na Turków i po krótkiej walce rozbiło ich całkowicie. Sam król prowadził husarię. Uderzenie wykonano tak gwałtownie i tak szybko, że pułki piechoty nie mogły nadążyć. Złamawszy opór Turków husaria wykorzystwała szeroką ulicę, utworzoną wśród namiotów w obozie nieprzyjacielskim i wdarła się głęboko w ten obóz wywołując niesłychany popłoch. Ta faza bitwy trwała niewiele dłużej jak godzinę. Z chwilą, gdy do boju weszli weterani z pod Chocimia, Lwowa i Żórawna, walka nie mogła trwać długo.

Na lewym skrzydle ks. Karol lotaryński atakował również i stosunkowo łatwo przebył niewielką przestrzeń, dzielącą go od murów Wiednia. Koło 6-tej wieczorem dotarł do Schottentor. Jazda polska, która wywalczyła zwy-

cięstwo na południowy zachód od miasta, rozpoczęła pościg. Pierwsze ruszyły w stronę Schwechatu lekkie chorągwie pod wodzą Międzyńskiego.

Polacy stracili w tej bitwie przeszło 1.000 ludzi, a więc dość krwawo okupili zwycięstwo. Zaledwie się bitwa skończyła, książęta niemieccy zaczęli składać Sobieskiemu należne mu powinszowania i hołdy. Król polski przyjmował je bez zarożumiałości w odróżnieniu od wielu innych wodzów przed nim i po nim. A miałby się czem chlępić, bo zwycięstwo wiedeńskie było jednym z najświetniejszych i największych w historii Europy. Ale Jan III był rycerzem chrześcijańskim i swe zwycięstwo przypisywał Bogu.



**Wojtek
Plotkarz
gada...**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ślicznie się udał 3-ci Maj! Przy świtanii jutrzienka pięknie świeciła, a potem całutki dzień ładnie słońko jaśniało i grzało. Tak samo prześlicznie odbyły się uroczystości kościelne i narodowe, państwowe. W tych uroczystościach, jak się tak człowiek wduma, to prawdziwie raduje się serce i raduje się dusza, gdy się widzi, iż się wspaniały duch w narodzie rozgrzewa — i w ogólności jakieś niewysłowione piękno to święto narodowe opromienia!...

A w tej paradzie to ja też maszerowałem, a także napatrzyłem się na wszystko. To jest przecie bardzo chwalebnie, gdy tak wszystkie stany łączą się w obchodzie razem. W miastach to bardzo tłumnio wypada całe to święto; ale na wsiach też przecie ładnie, gdy dzieci szkolne i starsi udają się do kościoła a potem na akademję w szkole czy gdzie indziej. O tem nie trzeba wiele gadać, bo każdy wie, jak tam gdzie było.

Tylko, wicie, jedno mnie krzyknę markotnością napoiło, gdy widziałem maszerujące czwórki wioskowego ludu, że jakoś wszystko takie przygnębione i jakby cierpiące jeszcze więcej niż ci bracia z miasta, co też biedują rozmaicie... Ej, żeby to jakoś więcej radości i pogody wykrzesać w narodzie! Żeby to tak rozszerzyły się wszędzie po wioskach porządne katolicko-polskie organizacje, stowarzyszenia; że-

by one starały się o podniesienie dobrego bytu między ludem!...

Aha, jeszcze wracający do tego 3-go Maja, muszę jedną wielką niestosowność wytknąć, co widziałem. Jak wicie przed pochodem odbywa się w kościołach solenne nabożeństwo, na które przybywają różni panowie z wysokich urzędów, stowarzyszeń i t. d. Przychodzi ci taki pan jeden z drugim, siada na wygodnym fotelu, w stallach albo w kolatorskiej ławce i myślałby kto, że taki choć porządnie się zachowa... Ale gdzie tam! Sam widziałem, jak paru takich dostojników zachowywało się: usiadł jeden z drugim, wygramolił nogę na nogę i dalejże sobie rozmawiać, śmiać się i cylinder czyścić!.. Msza święta się odprawia, ludzie się modlą, a oni na głos prowadzą rozmowę! Jeszcze brakowało tylko, żeby sobie zapalili cygara albo fajki!... Bardzo to nieładnie, że tak się dzieje; nie dosyć, że taki pan może raz na rok zajrzy do kościoła, to jeszcze zachowuje się, jakby robił Panu Bogu zaszczyt, że raczył przyjść do kościoła!...

Nie wspominałbym o tem, ale zbyt wiele znam takich przykładów — to jednym słowem: fe!!! Ja to rozumiem, że trzeba takiego, co dzierży jakiś urząd, zwłaszcza wyższy, szanować; ale też taki powinien wiedzieć, że on swoją przykładnością powinien na uszanowanie zasługiwać; on powinien też i w świątyni Bożej dawać przykład dobrego wychowania! — a nie uważać się za tak dalece dostojnego dygnitarza, że i z Panem Bogiem jest zapanbrat! Przecie dom Boży — to dom modlitwy a nie kawiarnia!..

Jak jeszcze przy jakiej okoliczności coś podobnego zobaczę, to po imieniu i nazwisku takich panów opublikuję albo palcem pokażę, albo się przebiorę za strażnika i niabyto przez pomyłkę wyproszę z kościoła, bo owo sprawowanie się jest tak nieprzyzwoite, że aż ostrzejsze słowa cisną się pod pióro! Ja tam wiem, że mnie wysoki urząd nie przewróciłby w głowie: czy byłbym wojewodą czy ministrem, to wcale nie zadzierałbym wyżej nosa niż dziś mam zadarty. A że zaś mam krzywą zadarty, to nie z pychy, jeno że już taki mam.

Jeśli jednak wymyślam jednym, to muszę dla sprawiedliwości zaznaczyć, że są i tacy, co zachowują się godnie i pobożnie. Sam widziałem, jak jeden pan wojewoda z książeczki się pięknie modlił.

*

Listami, które otrzymuję od Was, moi przeznaczeni Państwo Czytelnicy, cieszę się bardzo, bo

taka rozmowa jest potrzebna. Prosiłbym jeno, abyście więcej pisywali o takich rzeczach, które nas wszystkich interesować i obchodzić mogą. Musimy razem jakoś radzić, aby było między nami więcej zrozumienia, że nasza Polska będzie silna, jeżeli my wszyscy będziemy dobrymi i uczciwymi Polakami, to znaczy religijnymi miłośnikami Ojczyzny. Do tego samego przecież zdąża i nasza Gazeta.

A oto jeden z Czytelników pisze mi taki list:

„Szanowny Panie Wojtku! Za wezwaniem Twojem i za przykładem tych, co zjednują drugich, aby zamówili sobie Gazetę, chciałem i ja zjednać choć jednego nowego czytelnika; ale u nas niestety to niełatwo. Daję Gazetę do czytania i mówię znajomemu, żeby sobie zaprenumerował; to ten przeczyta albo nie przeczyta i przynosi zpowrotem — i mówi: „Eh, ktoby tam czytał religijną gazetę, pełno świętości, niech ją czytają księża i zakonnicy, a ja nie chcę“... — I to mówi katolik. Ale powiem Ci, Wojtku, że w naszej wiosce to jest dużo Rusinów; a Polacy też są przeważnie, ale trudno ich nakłonić do pożytecznego czytania. Powiada taki: Wolałbym se zapalić papierosa za tych dziesięć groszy — no i ani rusz do porządnej katolickiej gazety się nakłonić. I co z takimi robić?“

Aha, to też właśnie, ja wiem, że takich mądrali my mamy dosyć, ale to trudno; życie ich jeszcze nauczy rozumu, bo tacy, dopiero, jak trwoga to idą do Boga! Zostawić takich! Jak on woli przepalić tych kilka groszy czy przepić lub żydowi w handlu podarować niż sobie nabyć pożyteczną gazetę, to widać, że taki człowiek jest pomyłony i przydałby mu się porządny remont w głowie. Niech się kuma z jakimi zbereźnikami i niech się nawet nie przyznaje, że jest Polakiem! „Baba z wozu, koniom lżej!“ — niema się czem martwić ani takich żałować!

Kto wie, czy nie zrobię tak, jak mi jeden pan doradza: aby założyć organizację z takich ludzi, co rozumieją, jak to na dzisiejsze czasy powinni wszyscy trzymać się kupy, a różnych szkodników albo mędraków, nowe nauki głoszących, przeganiać i gęby im zamykać... Toby zarazem trochę do rozumu przyprowadziło tych niedorajdów, co wolą codziennie wyrzucać pieniądze na papierosy albo i na wódkę, niż na tydzień 10 groszy odłożyć czy zaoszczędzić na gazetę... Ano, może opamiętałiby się, jakby widzieli taką organizację...

Chociaż — nie! Poco nowa organizacja? Przecie my i tak jesteśmy wszyscy naokoło Gazyty skupieni jedną wielką rodziną i tak jakby organizacją!

Ostańcie z Panem Bogiem!

Wasz **WOJTEK PLOTKARZ**.

P. S. Przy sposobności, niech Panna Kinga Podbiępietówna, która w sążnistym liście pisała o rekolekcjach, balach, bezdzietnych (modnych) małżeństwach i gramatyce, napisze jeszcze o czym, ale nie tak szeroko, to dam wydrukować, bo bardzo ładnie pisze.

W dzisiejszym numerze (na innym miejscu) macie wynik losowania z mojego konkursu.

Korespondencje

Busk. Z życia S. M. P. — Nadeszła wiosna, cała przyroda budzi się do nowego życia. Powiew wiosenny ożywił nasze Stow. Młodz. Polskiej. W marcu odbyło się Walne Zebranie. Wybrano nowy zarząd, z druhami J. Bednarcukiem jako prezesem. Z otuchą i wiarą w lepszą przyszłość, zabraliśmy się do pracy.

Stając na apel Związku Mł. P. urządziliśmy w niedzielę, 23 kwietnia „Dzień Ofiary dla naszego Związku“.

Rano o godz. 7.30 została odprawiona na intencję Związku msza św., na którą przybyli SMP. m. i ż. ze sztandarami i orkiestrą. Po mszy św. przepiękne kazanie do licznie zgromadzonej młodzieży wygłosił ks. patron J. Szul. Po skończeniu udała się młodzież przy dźwiękach orkiestry do ogniska.

Po południu o godz. 4 odbyło się w ognisku uroczyste zebranie, na które licznie przybyła młodzież oraz rodzice.

Na całość zebrania złożyły się: śpiew: „Hej do apelu“, „Pieśń hołdu Marji śpiewa“. Zagajenie dh. prezesa, ref. p. Fedorskiej, patronki Stow. „Jaką kobieta jest, co może zdziałać“. Przemówienie ks. patrona. Na zakończenie tej podniosłej uroczystości odśpiewano „Myśmy przyszłością narodu“, „Hej SMP. nasze“.

Miły i serdeczny nastrój, jaki panował na zebraniu, wpłynął zapewne na niejedno obojętne serce, pociągając je do pracy dla idei SMP.

Druh J. Kolbuch.

Wiadomości gospodarcze

Giełda lwowska

Giełda pieniężna. Dnia 5 maja: dolar Stanów Zjed. 7.50 zł., kor. czeskie 0.26 zł., liry włoskie 0.46 zł., franki franc. 0.35 zł., franki szwajc. 1.72 zł., szyl. austr. —, funty sterl. 30.00 zł., marki niem. 2.10 zł.

KALENDARZ KOŚCIELNY.

MAJ — 1933.

14	N	4 po Wielk. Bonifac.	1	Traw. Jer.
15	P	Jana de la Salle	2	Atanazja
16	W	Jana Nepomuc. m.	3	Tymoteja
17	S	Weroniki, Paschalisa	4	Pelagji m.
18	C	Wenantego m.	5	Iryny m.
19	P	Piotra Celest., Iwona	6	Jowa praw.
20	S	Bernardyna Seneñ. w.	7	Akakija m.

Giełda rolnicza. Dnia 5-go maja płacono we Lwowie pszenicę dworską 35 zł., zbiorową 32 zł., żyto 17 zł., owies 10 zł., jęczmień 13 zł., siano 8— zł., masło deserowe 3.00 zł., kuchenne 2.00, mleko pełne 20 gr.

Opłaty pocztowe od papierów handlowych i próbek towarowych zostały obniżone i wynoszą 15 groszy dla przesyłek do 100 gramów, zaś dla większej liczby nadawanych jednorazowo obniżka wynosi 60 procent opłaty za 100 do 500 sztuk, 50 proc. za 500 do 1000 sztuk, 40 proc. ponad 1000 sztuk.

Sowiety zgłosiły w Polsce zapotrzebowanie na szmaty wełniane na sumę około 40 tysięcy dolarów.

Dolar ulega nadal silnym wahaniom, których kres trudno przewidzieć. Mówi się o spadku o trzecią część, jak to już poprzednio pisaliśmy.

Urzędników państwowych i wogóle wszelkich pracowników kolejowych, pocztowych, monopolowych, opieki społecznej, otrzymujących pobory od państwa jest w Polsce blisko 450 tysięcy. Licząc, że każdy z nich utrzymuje dwie osoby, będziemy mieć około półtora miliona osób, których życie zawisło od państwa.

HUMOR

Jedyny sposób.

Żona: — Takbym chciała w grzeczny sposób pozbyć się pana Karola. Zawraca głowę naszej Józii.

Mąż: — Bądź spokojna, jutro, zapytam go, czyby mi nie mógł pożyczyć trzystu złotych. Zobaczysz, że się więcej nie pokaże.

W porządku.

Na granicy rosyjskiej żandarm zażądał od podróżnych paszportu. Zakłopotany jegomość, nie mogąc go odnaleźć, podał mu rachunek z restauracji.

— Głowa wieprzowa, ozór wołowy, nóżki cielece... czyta żandarm z uwagą. — Rysopis zgadza się, może pan odejść!

Wielbiciel muzyki.

— Nieprawdaż, mistrzu, że pan umie grać wszystko?

— Mniej więcej. A co by pan chciał, żebym zagrał?

— Wie pan co, siadźmy i zagrajmy sobie w sześćdziesiąt sześć.

Z całej Polski

Stowarzyszenia studentów szkół wyższych zostały w swych prawach znacznie ograniczone przez ostatnie rozporządzenie Ministra oświaty. Nie wolno tworzyć stowarzyszeń, obejmujących kilka uczelni, jak to było dotychczas. Na zebraniach wolno obradować tylko nad sprawami naukowymi i samopomocy. Nie może brać w nich udziału nikt, kto nie jest studentem. Ustawa określa też sposób wyboru zarządu.

Witos Wincenty, prezes Stronnictwa ludowego „Piast“, obchodził dwudziestopięciolecie swej pracy w sejmie. Na obchód zebrała się około 50-tysięczna rzesza ludzi w Wierchostawicach koło Tarnowa. Na zebraniu wygłoszono szereg przemówień. Uroczystość miała przebieg bardzo poważny i spokojny.

Na wakacje przyjedzie z Niemiec do Polski około 6500 dzieci polskich na kolonie wakacyjne.

Sowjecka misja handlowa przybyła do Polski i zwiedza ważniejsze ośrodki przemysłowe. Chodzi o nawiązanie żywszych stosunków handlowych między Polską a Rosją.

W Jarosławiu spłonął skład mieszczący 15 tys. litrów benzyny. Powodem była nieostrożność magazyniera.

W Boryslawiu nieznani sprawcy wybili szyby w polskiej szkole i rozrzucili ulotki, wzywające do bojkotu szkół polskich przez Ukraińców.

Oszustwa żydowskie na szkodę Skarbu państwa wykryto w Stryju. Szereg bogatych żydów oszukiwało władze podatkowe już od 10 lat. Aresztowano milionera Neubauera, hurtownika Friedlera, radnego miejskiego Leibowicza i kilku spedytorów.

Bojkot „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ na Pomorzu rozszerza się coraz bardziej. — Powodem tego jest artykuł, w którym obrażono Polaków pomorskich, podając w wątpliwość ich polskość.

Ostrzeżenie. Chodzą po kraju różne podejrane osoby ze spisem tych, którzy posiadają różne wartościowe papiery państwowe jak dolarówki, pożyczkę konwersyjną i inne. Osoby te udają urzędników i głoszą, że należy papiery państwowe dawać do stemplowania. Zabierają papiery i znikają. Są to oszuści i należy ich oddać policji. Państwo nie zarządziło żadnego stemplowania.

W Warszawie odbędzie się w dniach 24 i 25 maja międzynarodowy meeting (zebranie, zlot) lotniczy. Udział wezmą przedstawiciele kilku państw, a to: Anglii, Belgji, Francji, Jugosławji, Rumunii, Bułgarji i Estonji.

Kłopot żydowskich studentów. Jedno z pism żydowskich podaje, że w Warszawie 1500 akademików żydów skreślono z listy dlatego, że nie mogli uiścić opłat. Trudno, studentów Polaków jeszcze więcej jest w przykrej położeniu, a żydów i tak jest za dużo po uniwersytetach.

Kronika zagraniczna

W najbliższym czasie ma się odbyć w Pradze czeskiej zjazd ministrów spraw zagranicznych tak zwanej Małej Ententy Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławji. — Także polski minister spraw zagranicznych weźmie udział w zjeździe. Zjazd ten ma być odpowiedzią na niedawne próby utworzenia „czwórprzymierza“ Anglii, Włoch, Francji i Niemiec (które się zresztą nie udało). W każdym razie umocni on współpracę między „mniejszymi“ państwami — tak, że próby Hitlera czy Mussoliniego, zmierzające do dyktowania polityki innym, będą musiały stępieć.

W Niemczech kanclerz Hitler, chcąc zapobiec urządzaniu w dniu 1 maja niespokojnych obchodów przez komunistów i socjalistów, ogłosił na ten dzień narodowe i państwowe „święto pracy“. W całym państwie urządzono manifestacje, które miały przebieg bardzo uroczysty. W Berlinie Hitler wobec więcej niż miliona zebranych uczestników manifestacji wygłosił szumną mowę, w której wyłożył swój program przebudowy gospodarek kraju, która się ma oprzeć na ułożeniu pracy dla wszystkich tak zamożnych jak i ubogich obywateli Rzeszy niemieckiej.

W Nowym Jorku z okazji 1 maja socjaliści i komuniści urządzili demonstracyjne pochody i wielkie zgromadzenie razem na jednym z placów. Porządku pilnowało 19 tysięcy policjantów.

Moskwa bolszewicka bardzo uroczyście obchodziła święto komunistyczne 1 maja. Najpierw odbyła się wielka defilada 30 tysięcy wojska przed najwyższymi dygnitarzami moskiewskimi, którą kierował komisarz (minister) Woroszyłow, a przypatrywali się ze Stalinem na czele inni członkowie naczelnych władz bolszewickich. — W paradzie wzięło też udział około 300 samolotów. Z przedstawicieli państw ambasada angielska zbojkotowała cały ten obchód. — Cywilne „uroczystości“ trwały w głównych miastach Bolszewji trzy dni.

Do Egiptu żydzi? Podobno rząd egipski pozwolił na osiedlenie się w Egipcie 200 lekarzom i prawnikom (żydom), wydalonym z Niemiec. Takiej pożyczki bezzwrotnej mogłaby i Polska Egiptowi udzielić.

Spis ludności w Niemczech ma się odbyć 16 czerwca b. r. Zużyją na ten cel mniej więcej 500.000 kilogramów papieru.

W kopalni francuskiej w Rossclange koło Metz, poniósł śmierć robotnik polski Tadeusz Czerwiński, zaś ciężko poraniony niejaki Jakób Koźmiak.

W Austrii wykryto specjalny spisek tak zwanych narodowych socjalistów czyli austriackich hitlerowców, którzy w porozumieniu z czynnikami niemieckimi planowali „zamach stanu“. Chciano zorganizować pochód na Wiedeń. Przytem z punktu zbornego w mieście Kufstein — (Niemcy-Bawaria) miało wkroczyć do Austrii ok. 30 tysięcy szturmowców hitlerowskich. To

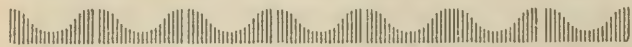
byłby w krótkiej drodze załatwiony tak zwany „Anschluss“ — przyłączenie Austrii do Rzeszy niemieckiej. Zamiar im się nie udał.

Uroczystość 3 Maja na okręcie. Francuski b. premier Herriot, który imieniem swego rządu bawił na konferencji w Waszyngtonie u prezydenta Roosevelta, wracał na jednym okręcie z naszym wielkim pianistą Paderewskim, który też wracał do Europy. Otóż na okręcie („Ile de France“ — „Wyspa Francji“) urządzono wspólną uroczystość 3-go Maja ze Mszą św.; podczas akademii Herriot wygłosił gorące przemówienie na cześć Polski i Paderewskiego.

Wybuch wulkanu Krakatau (Batawja). — Groźny ten wulkan wybuchł niedawno z niebywałą dotąd siłą. Liczba ofiar — także w ludziach — znaczna.

Tornado czyli groźny wichur szalał w Stanach Zjednoczonych w Alabama, gdzie poczynił duże zniszczenia w kilku miasteczkach. Liczba zabitych nieduża, bo 16 osób, a rannych ponad 200, — ale pozatem szkody są olbrzymie. Dużo domów całkiem się rozwalilo.

Zamordowanie prezydenta Peru. Prezydent państwa południowo-amerykańskiego Peru, Sanchez Cerro został zamordowany przez zamachowca w stolicy Limie podczas przeglądu oddziałów wojskowych.



Przy fotografowaniu się z okazji pierwszej Komunii św. pamiętajcie o fotografiach katolickich!



KTO WYGRAŁ DOLARÓWKĘ?

Dnia 1 maja odbyło się ciągnięcie 4-proc. premjowej pożyczki dolarowej, serji III, z wynikiem następującym:

Dol. 12.000 padło na nr. 850560.

Po dol. 3000 na nry: 377771, 1329952.

Po dol. 1.000 na nry: 1438881, 481290, 1284125, 1317868, 218399, 1414763, 1459996.

Po dol. 500 na nry: 1163553, 16804, 487443, 567093, 620074, 1265718, 1287658, 408115, 466446, 632724.

Po dol. 100 na nry: 207895, 476895, 766278, 100045, 1219409, 200976, 89264, 622282, 213551, 549186, 10991099, 850270, 358429, 772994, 889947, 814667, 119575, 118487, 580292, 1161017, 137623, 3542, 427530, 472726, 411954, 1404844, 1348055, 488860, 562022, 175661, 428894, 139702, 1491106, 861403, 1069160, 995021, 881095, 394951, 457369, 973185, 380782, 720087, 474831, 1054692, 654478, 1372941, 68278, 851038, 8384, 153889, 372772, 188719, 575063, 575734, 1353741, 1027747, 1218471, 866430, 1492235, 492978, 218276, 619473, 885019, 1427495, 361815, 629931, 384957, 686002, 231544, 232283, 688877, 1237075, 1302538, 846027, 1382328.

600 lecie śmierci Bł. Imeldy, Dominikanki, Patronki kultu Eucharystycznego.

W roku bieżącym przypada 600-letnia rocznica śmierci Bł. Imeldy, Dominikanki, Patronki kultu Eucharystycznego.

Życie Tej Błogosławionej (urodzonej w Bolonji ok. r. 1322, zmarłej w r. 1332) ogniskuje się w Pierwszej Komunii św., cudownie przyjętej. Pobożny a gorący lud Bolonji począł od razu czcić ten kwiat Boży, który wyrósł na jego ziemi, napawając ją swoją świętością.

Do roku 1662 kult Bł. Imeldy nie przekroczył granic Jej ojczyzny. Dopiero w r. 1662 Jan Lambertini, senator Anvers, przywiózł z Bolonji autentyczne akta Jej życia i śmierci. Życiorys Jej, pióra O. Sassoferato, wydrukowano w Belgji, a wtedy ucząca się młodzież Flandrii zaczęła także, tak jak i młodzież we Włoszech, oddawać cześć małej błogosławionej z Val di Pietra.

Beatyfikacją Imeldy zajął się dopiero najgodniejszy przedstawiciel jej rodziny Prosper Lambertini, jako papież Benedykt XIV. Śmierć nie pozwoliła mu dokończyć tego dzieła. Wreszcie po wojnach rewolucji i cesarstwa, które wstrząsnęły całą Europą, Święta Kongregacja obrządków 6-go maja 1826 potwierdziła kult małej dominikanki, a 16 grudnia tegoż roku papież Leon XII ogłosił ją błogosławioną i wydał polecenie odmawiania pacierzy i Mszy św. na jej cześć. Teraz święte jej szczątki znajdują się w Bolonji, w małym kościółku św. Zygmunta.

W roku 1891 zostaje założona przy kościele N. M. Panny w Prouille, diecezji Carcassonne, w południowej Francji, Sodalicja Bł. Imeldy. Dn. 21 sierpnia r. 1893, Generał Zakonu OO. Dominikanów, O. Andrzej Frühwirth, przyłącza ją do Zakonu dominikańskiego. Dn. 7-go maja 1896 r. zatwierdza ją uroczyste Ojciec św. Leon XIII, zaś dn. 18 października 1910 r. Ojciec św. Pius X przenosi zarząd Sodalicji do Rzymu i ustanawia najwyższym dyrektorem tejże Generała Zakonu OO. Dominikanów.

Celem Sodalicji jest:

1. Dla dzieci: uprosić sobie u Boga, za przykładem i wstawiennictwem Bł. Imeldy, łaskę przystąpienia do pierwszej Komunii św. oraz wytrwania bez skazy grzechu w tem pierwszym sakramentalnem połączeniu się z Panem Jezusem aż do śmierci. Taką łaskę wymodliła sobie u Boga Bł. Imelda. Całe Jej życie zawiera się w tej pierwszej dobrej Komunii św., zaczyna się i kończy.

2. Dla starszych: a) uproszenie sobie u Boga, za pośrednictwem Bł. Imeldy, łaski wytrwania w dobrem aż do śmierci; b) poświęcenie dziełu pierwszej Komunii św.:

1) doprowadzeniem dzieci stosownego wieku, które jeszcze nie przystąpiły do Komunii św. z powodu niedbalstwa lub braku rodziców;

2) przygotowaniem dzieci do pierwszej Komunii św.;

3) opieką nad dziećmi po Komunii św., aby wytrwały w dobrem mimo wielu grożących niebezpieczeństw.

HALLO! HALLO! UWAGA!

Z powodu braku miejsca w tym numerze, wynik losowania nagród z konkursu podam w najbliższym numerze gazety.

Z uszanowaniem *WOJTEK PLOTKARZ*.

Kronika lwowska

Sprawa budowy W. Ołtarza w parafii św. Elżbiety.

Nie dożył ukończenia budowy w. ołtarza i jego konsekracji ś. p. Ks. Prob. A. Sigmund, chociaż tego najgoręcej pragnął, nie ustał jednak w pracy Komitet budowy, postanawiając prowadzić prace w dalszym ciągu. Na posiedzeniu dnia 26 kwietnia b. r. w obecności przewodniczącego ogólnego Komitetu p. Dyr. Prachtla-Morawiańskiego, administratora parafii Ks. M. Banacha, inż. Dajczaka, pod przewodnictwem p. Prezesa Wierneka, przy licznych udziale parafjan, po uczczeniu pamięci zmarłych, a dla parafii św. Elżbiety zasłużonych kapłanów: Ks. Proboszcza Sigmunda i Ks. Dra Palucha, uchwalono do czasu przyścia nowego Ks. Proboszcza prowadzić budowę w. ołtarza w dalszym ciągu. Ze złożonych na tem posiedzeniu sprawozdań kasowych przez skarbnika p. Forysta wynika, że zebrano na w.

ołtarz	w r. 1930	35.852 zł.
	w r. 1931	18.288 „
	w r. 1932	16.412 „
do 24/IV r. 1933		5.876 „

Razem dochody 76.428 zł.

Jak na ciężkie czasy ostatnich lat, zebrano wiele, mimo dorywczej organizacji, mimo znacznego zubożenia parafjan.

Szczegółowe zestawienie wydatków było niedawno drukowane w Lw. Wiad. Paraf., razem zaś do dnia 24 kwietnia wydano 76.018 zł., czyli saldo kasowe wynosi zaledwie 410 zł., stanowczo za mało, ażeby pokryć najpotrzebniejsze zobowiązania. Komitet stanął na słusznym stanowisku, ażeby raczej zwolnić tempo prac, a niczego nie upraszczać z przyjętych i zatwierdzonych już planów. Odnosi się to głównie do rzeźb marmurowych, które podrażają kosztu budowy ołtarza o 100%, jednak obecne pokolenie parafjan zdaje sobie jasno sprawę, że buduje ołtarz na długie wieki. Że nie brak szlachetnych ofiarodawców, świadczyć może fakt, że gdy postanowiono zaapelować do ofiarności parafjan, aby ufundowali 7 witraży projektu inż. Dajczaka, jakie mają być wykonane przed zdjęciem górnego rusztowania w najbliższym już czasie, a stanowiące planową całość z w. ołtarzem, znalazło się zaraz w przeciągu dni kilku czterech fundatorów. Brak jeszcze trzech! Kosztu jednego witraża wyniosą około 600 zł. Prace więc około w. ołtarza są w toku i jeśli ofiarność nie zawiedzie, przerwane nie będą. Da Bóg, że doczekamy się już wnet konsekracji ołtarza i kościoła.

W Stowarzyszeniu św. Józefa, ulica Sokoła 1 II. p., są do nabycia gotowe suknie, sukienki dziecięce i fartuszeki po bardzo przystępnych cenach. Zgłaszać się można od godz. 10 rano do 6 wiecz. Zarząd.

Zarząd Arcybractwa Królowej Korony Polskiej zaprasza wszystkich członków i gości, czcicieli naszej Matki Boskiej Łaskawej na kwartalne zebranie, które odbędzie się dnia 16 maja b. r. w Czytelni katolickiej, ul. Piekarska 28.

Za Zarząd: *Żeleski*, prezes.

X. Kmita, sekretarz.

Zapowiedzi

Od 7/V do 14/V 1933.

(Przedruk wzbroniony).

W parafii św. Andrzeja (OO. Bernardynów). 1) Czesław Krzyżanowski, Wulecka 119, i Kazimiera Podhajny, Zamojskiego 11. 2) Zenon Höflich, Tarnowskiego 24, i Zofia Szaneit, Zamojskiego 9. 3) Eustachy Horwat, Żulińskiego 3, i Katarzyna Mowczan, Słowackiego 2. 4) Bazyli Nadolski, Ogórkowa 11, i Marja Gruszecka, Asnyka 1.

W parafii św. Elżbiety. 1) Szczerbaty Michał i Helena Gorecka, Droga Lubieńska 12 a. 2) Piasecki Michał, Stryj, Nowy Świat 63, i Albina Żelazna, za rogatką Gródecką 22. 3) Daszkiewicz Władysław, Grunwaldzka 7, i Marja Karolina Legutko, Droga Kulparkowska 26. 4) Epler Rudolf, Sucha 11, i Marja Gizela, Sucha 9.

W parafii św. Marcina. 1) Lewkiw Stefan, Kr. Jana 15, i Olejnik Marja, Ogrodnicza 28. 2) Bilecki Jan, Wilh. Starka 10, i Boska Rozalja, Senatorska 6. 3) Weber Dominik, Grunwaldzka 11, i Dudówna Helena, św. Kingi boczna 6. 4) Kotowicz Kazimierz, Zniesienie, Śmiała 120, i Marcinkowska Stefania, Zamarstynów, Kazimierza W. 5. 5) Rogoziewicz Kazimierz, Krzywa 20, i Marja Góral, Kleparów, Mościckiego 37. 6) Piwowar Marjan, św. Marcina 23, i Komarnicka Wiktorja, Lelewela 8.

W parafii św. Mikołaja. 1) Bilecki Jan, Starka 10, i Rozalja Boska, Senatorska 6. 2) Sawka Jan, Anczewskich 10, i Katarzyna Kołpak, Kalcza 12. 3) Zaremba Jakób, Listopada 22, i Kutówna Aniela, Dąbrowskiego 15. 4) Hałuszka Michał, Dziedziłów, i Derewijko Anna, Zielona 50. 5) Piwowar Marjan, św. Marcina 23, i Komarnicka Wiktorja, Lelewela 8. 6) Wojtych Kazimierz, Koralnica 4, i Kraśnieńska Jadwiga, Jabłonowskich 34 a. 7) Dykij Symeon, Tarnowskiego 17, i Janczura Stefania, Ponińskiego 12. 8) Sandecki Mikołaj, Łódź, i Czajkowska Bronisława, Zielona 18.

KSIEGARNIA

TOWARZYSTWA „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“

we Lwowie, ul. Rutowskiego 5

poleca nowości:

- Ks. Józef Rozkwitalski*: Szkoła twórcza w nauce religii zł. 3—
Ks. A. Syski: Krótkie nauki na niedziele i święta całego roku z dodaniem nauk przygodnych — 3 tomy „ 20—
Jan Reytan: Kto winien — powieść „ 6—
Pod tchnieniem burzy — życie polskiego chłopca na tle wielkiej tragedji dziejowej „ 1'80
Ks. Dr. Jan Bochenek: Chrystus w parafii, trzydzieści dwa czytania o życiu parafjalnem „ 3'60
L. Burger: Dziewczęta z bocznej ulicy. Jak sobie dzisiejsze dziewczęta kształtują życie? „ 5'50
Kazania i szkice Księża Jezuitów. T. I. Zeszyt 4. „ 2—

ARTYSTYCZNA NAPRAWA DYWANÓW

przyjmuje się do roboty
smyrneńskie dywany oraz do strzyżenia. Wełna i kanwa na składzie. — Dywany perskie, fabryczne i kilimy do czyszczenia. — Sklep kilimów i dywanów smyrneńskich

OKAZYJNA SPRZEDAŻ DYWANÓW PERSKICH

FILOMENA BORKOWSKA

Lwów, pl. Bernardyński 12 21-54
naprzeciw Hotelu Krakowskiego i ul. Piekarskiej.

**Hurtowny fabryczny skład
towarów bławatnych i płócien****FRANCISZEK ORZECOWSKI**

Dostawca P. T. Szpitali i Zakładów. — Specjalny największy magazyn materiałów na ubiory dla sfer zakonnych, oraz na szaty i bieliznę kościelną—LWÓW, RYNEK 29. Tel. 25-55.

Fryzjer męsko-damski STANISŁAW

RYCKER Lwów, ul. Batorego 14
Poleca: Ondulacja 1 zł.; strzyżenie a la garçon 60 gr;
mycie głowy 60 gr.; manicure z lakierem 50 gr. —
Trwała ondulacja z gwarancją 10 zł. — Golenie w abo-
namencie 25 gr. — Strzyżenie dla uczącej się młodzieży
50 gr. 21-52

ELEGANCKIE**FASONY UBRAN**

9-12

wykonuje po cenach najniższych
Firma Andrzej Kaznowski,
Lwów, ulica Halicka L. 10.

**Pierwszorzędna Owocarnia
A. OLECH**

Lwów, ul. Chorażczyzny I. 7
(obok kina „Apollo“)

Telefon 107-43

poleca w wielkim wy-
borze najlepsze owoce,
cukry, czekolady i sło-
dyczne po cenach kon-
kurencyjnie niskich.

8-29

Chodniki z gałganków

(szmatek), sznurków, szpagatu

wykonuje najsolidniej

15-52

KATOLICKA TKALNIA

Lwów, Gródecka 101.

Pozatem poleca: Płótna lniane, ręczniki, sienniki po-
ścielowe, Sznury, szpagaty, len, konopie, kłaki i t. p.

KATOLICKA PRACOWNIA OBUWIA**JAN FURDA**

Lwów, ul. Ossolińskich 12

Znana ze solidności

Wykonuje obuwie wszelkiego rodzaju: dam-
skie, męskie, dziecięce, buty z cholewami nie-
przemakalne, gumowe i sportowe, oraz wszelkie
reperacje obuwia, rychło i solidnie. — Dla Panów
Akademików zniżka. 3-4

Rok 1860 POPIERAJCIE T.: 166

WARSZTATY CHRZEŚCIJAŃSKIE

MARJAN BENDL

Składy i warsztaty blacharskie

Lwów, ul. Wronowskich 6.

Przyjmuje gruntowne naprawy dachów, rynien, rur,
pod gwarancją. Kryje dachy blachą pocynkowaną,
miedzianą, cynkową, wieże, gzymsy, ornamenty,
gromochrony. 5-10

„Głos Eucharystyczny“

miesięcznik poświęcony czci Przenajśw.
Sakramentu.

Całoroczna prenumerata 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Lwów, Zygmuntowska 4.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Zyg-
muntowska 4. Nr. tel. 24-61. — Godziny urzędowe Admini-
stracji codziennie od godz. 8-15 z wyjątkiem niedziel
i świąt. — Godziny urzędowe Redakcji dla stron
od godziny 10-tej do 11-tej przedpołudniem w ponie-
działki i soboty.

Rok założenia 1841

Telefon 19-96

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

wszelkich farb, lakierów, szcotek, pędzli,
artykułów gospodarczych artystycznych

tylko u: **O. T. WINCKLERA Syna**

We Lwowie, Rynek I. 28.

3-5

Prenumerata roczna z dostawą do domu wynosi 5 zł.,
półroczna 2'60 zł., kwartalna 1'40 zł., miesięcznie 50 gr.
Cena numeru pojedynczego 10 gr.

Konto czekowe Nr. 151.169 (Biblioteka Religijna).
Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy parafjalne ob-
łąc. we Lwowie.

Redaktor odpowiedzialny: Ks. Ignacy Chwirut. — Nakł. Tow. „Biblioteka Religijna“.

Drukarnia Tow. „Biblioteka Religijna“, Lwów, ul. Zygmuntowska 4.